

Nie chciałbym tutaj przypominać podstaw działania teatru dla dzieci. Wiadomo jednak, że widowisko teatralne dla najmłodszych powinno być nie nużące, powinno być proste w treści, powinno operować takimi środkami, by zmienność nastrojów przykuwała uwagę młodego widza. Wszystko się wydaje proste i zrozumiałe w teorii, w praktyce jednak realizacja przedstawienia dla dzieci narzuca wiele trudności.

Wiadomo, iż specjalistą w dziedzinie teatru dla dzieci i młodzieży jest Maria Billizanka, dyrektor Teatru „Rozmaitości” w Krakowie. W ciągu piętnastu lat pracy tej sceny Billizanka wypracowała tu pewien określony typ widowiska, którego zasada opiera się na bezpośrednim nawiązaniu kontaktu z młodą widownią. Dziecku nie wystarczy pokazać bajeczkę, przygodę, nie wystarczy obrazowo opowiedzieć o jakimś wydarzeniu czy postaci. Billizanka twierdzi, że dziecko powinno być bezpośrednio wciągnięte w akcję widowiska, co ułatwi mu zrozumienie teatralnego dystansu aktora do kreowanej postaci. Jest to niezwykle ważne ogniwo wychowania. Teatr bowiem rozwija wrażliwość dziecka na sztukę w ogóle. Przedstawienie dla dzieci w Teatrze „Rozmaitości” — Czerwony Kapturek — utwierdza nas w tym przekonaniu.

Czerwony Kapturek w inscenizacji Marii Billizanki zbliża dziecko do — po pierwsze: teatru, po drugie: baletu, po trzecie: muzyki, po czwarte: plastyki. Inscenizator widowiska nie przeciąga jednak struny. Zakłada zresztą na początku widowiska (zgodnie z sugestiami autora Czerwonego Kapturka, Eugeniusza Szwarca), że każde dziecko zna bajki o Jasiu i Małgosi, o Czerwonym Kapturku, o Tomciu Paluchu. I dlatego Billizanka w tym wypadku postąpiła słusznie, zwracając uwagę przede wszystkim na zawarte w widowisku epizody przygód: na wędrówkę Czerwonego Kapturka przez las, a rozmowy ze zwierzętami.

Powiedzieliśmy już, że Teatr „Rozmaitości” w widowiskach dla dzieci wciąga młodego widza w tok akcji scenicznej.

Tutaj dzieci uwalniają z klatki zajęczka, który ma ostrzec Czerwonego Kapturka o grożącym mu ze strony wilka niebezpieczeństwie, aktorzy co chwilę pytają dzieci: gdzie się schował wilk? gdzie poszedł? W końcu przedstawienia lis, wilk, Leśniczy i Czerwony Kapturek tańczą razem z dziećmi na scenie. Inscenizatorka pragnie, by wyobraźni młodego widza nie przesłaniać złudą złą, złości, czy nawet nadmiernej radości. Dekoracja Janusza Jeleńskiego, niezwykle prosta lecz wyrazista, wspierała tutaj waleśnie zamysły reżyserskie Billizanki, a tańce i muzyka (nieco za głośno nagrana), której autorami byli Mikołaj Kopiński i Zygryd Czerniak, stanowiły konieczne w przedstawieniu dla dzieci momenty wyłchnienia w rozwoju akcji.

Drugie zasługujące na uwagę przedstawienie dla dzieci w Krakowie to Byczek Fernando, zrealizowany w Teatrze Lalek „Groteska”. Autorem tej znanej prawie wszystkim dzieciom bajki jest Munro Leaf, na język polski przełożyła ją Irena Tuwim, autorami scenicznej adaptacji są Wiesława Szymborska i Władysław Jarema, który równocześnie Byczka Fernando wyreżyserował. „Groteska” często wprowadza na scenę żywego aktora, który ma ożywić bieg widowiska, lub — w przypadku przedstawienia dla dzieci — wyjaśnić częściowo jego treść. O ile jednak Narrator (Leszek Kubanek) utrafił w te intencje inscenizatora, to zaczynająca spektakl scena krzykliwa, hałaśliwa i niewyraźna w swoim sensie wprowadzała raczej dezorientację na widowni. Scena walki z Byczkiem Fernando była niewątpliwie najlepsza w całym widowisku; zagrano ją w trochę zwolnionym tempie, przez co rytm opowieści scenicznej był lepiej wyczuwalny. Wykonawcy przedstawienia stanowią zespół dobry, zrany i umiejący wykorzystać specyfikę teatru lalkowego. Ensemble lalkowe (a nie aktorskie), takie jak corrida, w której bierze udział Byczek Fernando, jak scena wyboru najlepszego byka przez pięciu panów w kapeluszach — były znakomite. Słowo to oznacza w niniej-

szym sprawozdaniu umiar, barwność i wielorakość środków scenicznych.

Kazimierz Mikulski, który projektował scenografię i lalki do Byczka Fernando, może być zadowolony ze swojej pracy w tym przedstawieniu. Jego lalki są proste, realistyczne, choć nie naśladują naturalistycznie kształtów zwierząt, ludzi, drzew, sprzę-



tów. Lalka Byczka Fernando jest niezwykle pocieszna i kreuje go na bohatera seryjnych opowieści dla dzieci, jak Myszka Mickey czy Koziołek Matolek.

Olgierd Jędrzejczyk

Na zdjęciach: lalka Byczka Fernando projektu Kazimierza Mikulskiego, oraz Henryk Liburski (Wilki) i Jadwiga Bujańska (Czerwony Kapturek) w Czerwonym Kapturku Szwarca.

